Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 279 Poniedziałek, dnia 8-go października 1928 r. Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 53-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul. Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

Z POWAGĄ i SPOKOJEM

oczekują dziś robotnicy wyniku konferencji w Warszawie

A więc dzisiaj...

W chwili, gdy „Hasło" dojdzie do rąk Czytelników, w Warszawie będą się ważyły losy strajku, podjętego w imię słusznych żądań robotniczych.

Przy wspólnym stole zasiądą dziś po raz wtóry przedstawiciele przemysłowców i robotników, zawezwani przez Rząd Marszałka Piłsudskiego, dążący do jaknajszybszego zlikwidowania zatargu.

Mamy nadzieję, że dzień dzisiejszy będzie szczęśliwszy, niż ubiegły wtorek.

Nie przypuszczamy bowiem, aby po sobotniej konferencji przemysłowcy nie wzięli pod uwagę przekonywujących argumentów przemjera Bartla i w dalszym ciągu grali na zwłokę, narażając na głód, chłód i rozpacz tysiączne rzesze robotnicze.

Wierzymy, że robotnicy z powagą i spokojem przyjmą wynik dzisiejszej konferencji, pamiętając o tem, że Rząd Marszałka Piłsudskiego czynił już i uczyni wszystko, co leży w jego mocy, aby nie przedłużać strajku, tak katastrofalnie odbijającego się na interesie Państwa, przemysłu i głodujących rzesz robotniczych.

* * *

STANOWISKO NPR-LEWICY.

Wczoraj przed południem odbyła się ogólno miejska konferencja partji N. P. R. lewicy, na której omawiana była obecna akcja w przemyśle włókienniczym. Po dłuższej dyskusji powzięta została uchwała, w myśl której postanowiono udzielić włókniarzom całkowitego poparcia w ich słusznych żądaniach.

UCHWAŁA ZWIĄZKÓW KLASOWYCH.

Onegdaj w nocy odbyło się w lokalu O. K. Z. Z. ponowne zebranie delegatów fabrycznych, na którem poseł Szczerkowski zdał sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu akcji strajkowej. Ze sprawozdania tego wynika, że cała klasa robotnicza nietylko Łodzi, lecz i prowincji, doszedłszy do przekonania, że dzieje się jej krzywda, zrzeszyła się solidarnie w obecnej akcji ekonomicznej. W wyniku konferencji uchwalone zostało zaostrzenie strajku na wypadek, gdyby dzisiejsza wspólna konferencja przedstawicieli przemysłowców i robotników w Warszawie nie doprowadziła do porozumienia.

MAJSTROWIE NIE PRZYSTĄPIĄ DO STRAJKU.

W dniu onegdajszym odbyło się zebranie majstrów fabrycznych, mające na celu powzięcie uchwały, jakie stanowisko zająć wobec wysuniętych przez majstrów żądań podwyżkowych. Jako referenci wystąpili prezes głównego zarządu p. Perczyński i prezes zarządu oddziału p. Sienkiewicz, którzy zakomunikowali zebranym, że w ubiegły wtorek, t. j. dnia 2 b. m. wystosowane zostały do przemysłowców przez zarząd majstrów fabrycznych żądania podwyżki w wysokości 25 proc. z prośbą o udzielenie odpowiedzi do dnia 8 b. m. Obecnie, wskutek wybuchu bezrobocia przed terminem, w jakim przemysłowcy mieli udzielić odpowiedzi na żądania majstrów fabrycznych, ci ostatni postawienie zostali w trudnej sytuacji, gdyż są niezdecydowani, czy przyłączyć się do akcji strejkowej robotników, czy też wstrzymać się aż do czasu powzięcia decyzji przez przemysłowców.

Niezależnie od tej kwestji zasadniczej wskazali również mówcy na fakt, że niektórzy majstrowie fabryczni wypełniają pewne funkcje, które wchodzą w skład obowiązków robotników.

Po kilkugodzinnej ożywionej dyskusji uchwalone zostało, by nie przyłączać się do strajku ogólnego aż do czasu udzielenia przez przemysłowców odpowiedzi na zgłoszone przez majstrów żądania z tem jednak, że najdrobniejsze nawet funkcje należące do robotników nie będą przez majstrów wykonane.

Z wielkiej chmury mały deszcz...

Ulice Wiednia nie spłynęły krwią

Dzień wczorajszy minął zupełnie spokojnie mimo wytężonej agitacji komunistycznej

WIENER-NEUSTADT, 7.10. Przygotowania do pochodu, defilady i przemarszu przez miasto Heimwehry na miejsce uroczystości odbyły się w całkowitym spokoju i bez żadnych przeszkód ze strony Schutzbundu. Pochód skończył się w południe. Niebawem potem rozpoczął się przemarsz Schutzbundu. W pochodzie socjalistycznym wzięło udział 35 tysięcy osób. Pochód udał się na miejsce uroczystości bez żadnych incydentów i w milczeniu.

Wojska związkowe oddzielały obie manifestacje.

WIEDEŃ, 7.10. W uzupełnieniu przebiegu manifestacyj donoszą, że manifestacje w Wiener Neustadt miały przebieg spokojny i odbyły się według programu, ułożonego przez stronnictwa i władze polityczne. Przed południem odbył się pochód Heimwehry, w którym wzięło udział około 18 tysięcy ludzi. Przed gmachem akademji wojskowej ustawili się posłowie socjalistyczni i chrześcijańsko-narodowi. Oddziały Heimwehry przedefilowały przed nimi wśród okrzyków „Heil". O godzinie 10 min. 30 ostanie oddziały opuściły Rynek Główny.

W czoraj w nocy władze policyjne aresztowały kilku komunistów, którym skonfiskowano broń. W Wiener Neustadt i okolicy aresztowano ogółem 200 komunistów. W Wiedniu panuje zupełny spokój. Dzisiaj przybyło do Wiener Neustadt kilka oddziałów komunistów z okolicy. Policja jednak nie dopuściła ich do miasta.

Po defiladzie oddziały Heimwehry ustawiły się na Turnplacu, gdzie odbyła się uroczysta msza św. oraz wygłoszono liczne przemówienia. Obchód Heimwehry zakończył się o godzinie 12 min. 45 przed południem. O godzinie 12-ej zaczął się obchód Schutzbundu.

W uroczystościach wziął udział burmistrz Wiednia i inni przedstawiciele partji socjalistycznej. Po debiladzie odbyły się wiece, na których przemawiali socjalistyczni członkowie rządu krajowego oraz burmistrz Wiener Neustadt.

(PAT)

Sensacyjne zeznania łodzianina

w procesie płockim

rzucają nowy snop światła na sprawę wodza marjawitów

Przewód sądowy w przewlekłym procesie Kowalskiego dobiegł wreszcie końca. Ostatni dzień odkrył rzeczy nowe i niezwykłe.

Stało się to dzięki wymienieniu przez jednego ze świadków nazwiska p. Wajskiego z Łodzi, którego sąd postanowił zawezwać na świadka. Zeznanie p. Wajskiego było prawdziwą rewelacją. P. Wajski badany był pod koniec sobotniego posiedzenia.

Przedtem od przerwy południowej przesłuchiwano, jak donosiło „Hasło", p. Zarębskiego, który złożył sądowi szereg sensacyjnych dokumentów, ilustrujących konszachty marjawitów z władzami rosyjskiemi.

Musiała stworzyć się groźna sytuacja, skoro milczący przez wiele dni przewodu sądowego Kowalski uznał za właściwe udzielić wyjaśnień. Oskarżony mówi:

— Gdyśmy byli usuwani z kościołów przez władze rosyjskie, udaliśmy się do Petersburga i przedstawiliśmy tam ustawę z prośbą o zatwierdzenie nas jako bractwa. Staraliśmy się o to, gdyż zabiegano o internowanie nas w klasztorach. Trzeba było się bronić. Udałem się do Petersburga, by nie dopuścić do tego. Tam już ze względów formalnych musieliśmy w deklaracji stwierdzić swą lojalność w stosunku do rządu rosyjskiego, gdyż inaczej nasza petycja nie byłaby uwzględniona.

Sąd przystępuje do przesłuchania najważniejszego w tym dniu świadka pana Władysława Wajskiego, którego zeznania pozostają w związku z zeznaniami świadka Górniakówny.

Górniakówna była ongiś w klasztorze i wyszła stamtąd składając początkowo skargę przeciw marjawitom. Później jednak wszystko to cofnęła, działając, iż działała pod presją p. Zarębskiego. W czasie zeznań składanych we środę w sądzie Górniakówna wspominała o otrzymaniu od p. Wajskiego na zlecenie p. Zarębskiego 20 złotych.

Sąd postanowił w celu wyświetlenia tej sprawy zbadać p. Wajskiego.

Świadek Wajski dorodny mężczyzna o pięknej postawie, zlekka przyprószonych siwizną włosach i ujmującej powierzchowności, zeznaje co następuje:

— Była mi powierzona tajemnica kobiety i tajemnica ta była moją tajemnicą, więc trzymałem ją w ścisłej tajemnicy. Mogę ją wyjawić tylko przed wysokim sądem. Jestem byłym oficerem, jestem osobą nieposzlakowaną, popularną w Łodzi i dlatego wszystko co będę zeznawał, posiada znamię całkowitej wiarogodności.

Pan Zarębski przyjeżdżał do mnie do Łodzi i stykałem się z nim na gruncie społecznym. Mówił o tem, że chce pomóc występującym z klasztoru i skrzywdzonym tam kobietom i prosił, bym n a wszelki wypadek, jako pozostający w Łodzi, służył im pewną opieką. Zgodziłem się chętnie, chcąc spłacić dług wdzięczności, jaki zaciągnąłem wobec ludzi, którzy ratowali mnie kiedyś w czasie choroby.

Mówiono mi o trudnościach Górniakówny, która chce wydostać się z klasztoru. Więc napisałem do niej, że jestem na jej usługi. Jakoż przyszła i prosiła mnie o pomoc.

Postanowiła nieodwołalnie wystąpić z zakonu. Zainteresowany i powodowany ciekawością, pytałem z jakich powodów występuje.

Górniakówna poczęła płakać i oświadczyła: „Dłużej nie mogę, dłużej w takich warunkach nie pozostanę".

Ojciec Górniakówny miał ziemię, którą zapisał marjawitom, a córkę oddał do klasztoru. Początkowo była zadowolona.

Pytałem, czy nie słyszała o czemś niemoralnem. Odpowiedziała: „Słyszałam wiele i wiele widziałam, ale gdy byłam mała, nie rozumiałam tego. Widziałam wychodzące w nocy od Kowalskiego koleżanki zmienione, potargane, z podsiniałemi oczyma.

Później, gdy podrosła, w życiu jej nastąpiła niebezpieczna zmiana. Kowalski zaprasza ją do siebie. Było to raz i drugi, przyczem zachodziły bardzo drastyczne sytuacje, które mogę przytoczyć tylko przy drzwiach zamkniętych.

Po tem wszystkiem Górniakówna miała wyrzuty sumienia, spazmowała, mówiąc, że jest to najgorsza rzecz, jaka ciąży na jej sumieniu. Postanowiła wystąpić z klasztoru, nie mogła się jednak wyrwać, aż dopiero wypadkiem dowiedziała się o p. Zarębskim i skorzystała z jego pomocy.

Sąd powołuje świadka Górniakównę w celu skonfrontowania jej w Wajskim.

Przew.: Czy świadek opowiadała p. Wajskiemu o tem wszystkiem, co on teraz mówi?

Górniakówna, zwracając się do Wajskiego: Proszę pana, jeśli wszystko, co pan mówił, mnie się tyczy, to jest to zmyślona historyjka. Niech pan sobie dobrze przypomni. Napisał pan do mnie karteczkę i tego samego dnia przyszłam. Pan zaczął mnie, owszem, troszkę wypytywać, ale ponieważ nie miałam wogóle zamiaru brać tych pieniędzy, więc nic nie mówiłam.

Wajski: Honor dla mnie jest rzeczą świętą. Zrozumiały fakt, że Górniakówna, będąc zależną od marjawitów, nie może teraz zeznawać prawdy.

W czasie tych zeznań Kowalski niewiadomo z jakiej racji śmieje się, ukazując rzadkie zęby.

Sąd zarządza tajność rozpraw na czas dalszych zeznań p. Wajskiego, dotyczących opowieści Górniakówny.

Zeznania p. Wajskiego, złożone przy drzwiach zamkniętych, były podobno pełne sensacyjnych rewelacyj.

Po przywróceniu jawności rozprawy przed sądem przesuwa się szereg świadków, którym strony zadają pytania.

Pierwszą staje przed sądem siostra Izabela, która w zeznaniach swoich obala twierdzenia paru poprzednich świadków.

Następnie przewodniczący zapytuje świadka Feldmanową, czy sobie przypomina jakąś rozmowę prowadzoną z Zarębską o odebraniu jej syna z internatu marjawickiego.

Feldmanowa: Owszem. P. Zarębska mówiła, że u nich jest taki krach, że żałuje bardzo, ale na internat nic dać nie może.

P. Zarębski zapytany w tej sprawie przez przewodniczącego, oświadcza:

— Sam chciałem prosić wysoki sąd, ażeby mnie zawołał. To wszystko co poprzedni świadek powiedział,

to kłamstwo.

Proszę zobaczyć, jak ja mam urządzone mieszkanie w Warszawie.

Ostatni z badanych wczoraj świadków zeznawał biskup marjawiski Feldman.

Na tem zeznaniu kończy się długi korowód świadków, poczem sąd ogłasza zamknięcie przewodu sądowego, naznaczając następne posiedzenie na wtorek o godzinie 11 rano.

We wtorek będzie przemawiał pierwszy prokurator Rogowski.

Rehabilitacja adwokata d-ra K. Mazowskiego

WARSZAWA, 7.10. Wczoraj wieczorem warszawski sąd okręgowy po czterodniowych rozprawach wydał wyrok uniewinniający w sprawie adwokata d-ra Karola Mazowskiego, byłego radcy prawnego Banku Gospodarstwa Krajowego. Adwokat Mazowski postawiony był w stan oskarżenia pod zarzutem pobierania łapówek.

Skon słynnego medjum

WARSZAWA, 7.10. Zmarł tutaj Jan Guzik, słynny w całej Polsce i zagranicą jako medjum przy eksperymentach spirytystycznych. (PAT)

KRONIKA

Poniedziałek, 8 października, Pelagji.
Wtorek, 9 października, Dyonizego B. W.

TEATRY.

Teatr Miejski — Dzieje Grzechu.
Teatr Kameralny — Szczęście Frania.
Teatr Popularny — Żołnierz królowej Madagaskaru.
Ararat — Program Nr. 2.

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

Apollo — Apasze paryscy.
Casino — Szpiedzy.
Capitol — Za kulisami dancingu i Kaprys miljonerki.
Czary — Zdobywca serc.
Corso — Zdrada.
Era — Giełda miłości.
Grand-Kino — Niepotrzebny człowiek.
Luna — Arcyksiążę jedzie.
Mimoza — Górą rezerwiści.
Mewa — W walce z apaszami.
Oświatowy — Syn marnotrawny.
Odeon — Zdrada.
Palace — Trujące usta.
Resursa — Do czego tęskni kobieta...
Rekord — Miljonowy spadkobierca.
Splendid — Idjota.
Spółdzielnia — Syn Szeika.
Sfinks — Najsprytniejszy złodziej świata.
Syrena — Tajemniczy skarb; Eskapada młodej mężatki.
Wodewil — Ostatni dzień kawalera.
Victoria — Hazard.
12.00—12.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 8 października, dyżurują następujące apteki:

G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chądzyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembieliński (Andrzeja 28) J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowska (Brzezińska 56).

Ważny okólnik
w sprawie podatku przemysłowego

Jak się dowiadujemy, min. Skarbu wyda w najbliższym czasie okólnik, iż w wypadku zwolnienia przez sąd od kary grzywny oznaczonej przez władze skarbowe za niewykupienie świadectwa przemysłowego, podatnik ma być również zwolniony od obowiązku wykupna świadectwa przemysłowego.

Dotychczasowa praktyka wbrew orzeczeniom Najwyższego Sądu i Najwyż. Trybunału Administracyjnego była odmienna.

Pracownicy kolejek dojazdowych
domagają się podwyżki

W dniu onegdajszym odbyło się zebranie pracowników kolejek dojazdowych. Po dłuższej dyskusji uchwalono niezwłocznie wystąpić z żądaniami podwyżkowemi.

Na podstawie powziętej uchwały delegacja pracowników udała się do dyrekcji kolejek dojazdowych, gdzie oświadczono delegatom, że konferencja w sprawie podwyżki zostanie zwołana prawdopodobnie na wtorek 9 b. m.

Rejestracja rocznika 1908

W dniu dzisiejszym winni zgłosić się do spisów w biurze wojskowo-policyjnem przy ul. Piotrkowskiej 212 mężczyźni roczn. 1908, zamieszkali w obrębie III Komisarjatu Policji o nazwiskach na litery:

A. B. C. D.

Jutro, dn. 9 października, winni się stawić do spisu w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 212, mężczyźni rocznika 1908, zamieszkali w obrębie III Komisarjatu Policji o nazwiskach na litery:

E, F, G.

MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI
wprowadzi zmiany
w dotychczasowym stanie więziennictwa łódzkiego

W związku z przyjazdem p. ministra Meysztowicza do Łodzi, o czem doniosło wczorajsze „Hasło", otrzymaliśmy dalsze szczegóły z pobytu Dostojnego Gościa.

Onegdaj po śniadaniu w Sądzie Pokoju p. Minister wraz z całym otoczeniem udał się do gmachu Sądu Okręgowego, gdzie udzielił audiencji delegacjom instytucyj, oraz osobom prywatnym. W pierwszym rzędzie przyjął p. Minister delegację pań „Kropli Mleka", która wręczyła p. Ministrowi memorjał z prośbą o przyznanie stałego subsydjum dla istniejącego przy więzieniach żłobka. Następnie kilka rodzin więźniów politycznych zgłosiło pod adresem p. Ministra prośby o poprawę bytu więźniów. Po południu p. Minister złożył rewizyty przedstawicielom władz miejscowych, a następnie udał się do więzienia przy ulicy Targowej, gdzie dokonał szczegółowej lustracji. P. Minister oświadczył, że więzienia nie powinny znajdować się w śródmieściu, gdyż wywiera to wpływ deprymujący na ludność, oraz że nie powinny się one mieścić w budynkach prywatnych.

Reasumując swe wywody p. Minister oświadczył, że dołoży wszelkich starań, by skarb państwa wyasygnował konieczne fundusze na wybudowanie odpowiedniego gmachu więziennego.

Po zwiedzeniu więzienia przy ul. Targowej udał się p. Minister do zajmowanego przez siebie apartamentu w Grand-Hotelu, skąd po krótkim odpoczynku przybył do Tivoli", aby wziąć udział w urządzonym przez pp. sędziów i prokuratorów bankiecie.

Wczoraj o godz. 10 rano p. Minister w otoczeniu przedstawicieli władz miejscowych udał się do więzienia przy ul. Kopernika, gdzie odbyła się Msza św. celebrowana przez kapelana więziennego, poczem dokonana została przez p. Ministra szczegółowa lustracja

Po zwiedzeniu więzienia p. Minister wraz z całym swym otoczeniem został zaproszony przez p. prokuratora Szmidta do jego mieszkania prywatnego na śniadanie.

Po śniadaniu, w trakcie którego p. Minister rozwijał jeszcze swe poglądy na temat ustroju więziennego i ponowił obietnicę, że poczyni wszystko co będzie leżało w granicach możliwości, aby niektórym bolączkom zaradzić, udał się p. Minister do Grand-Hotelu, a około godziny 3 p. p. opuścił Łódź.

„Tydzień kwesty"
na rzecz budowy Szpitala O.O. Bonifratrów w Chojnach
odbędzie się w dniach od 14—21 b. m.

W sobotę przy ul. Gdańskiej 111, w Stowarzyszeniu Młodzieży Katolickiej odbyło się posiedzenie komitetu budowy szpitala OO Bonifratrów w Chojnach. Przewodniczył prezes p. dyrektor Wojczyński — sekretarzował — p. architekt Kaban. Po przeczytaniu protokułu z ostatniego zebrania pan inżynier Kaban zreferował sprawę zatwierdzenia planów przez Ministerstwo w Warszawie i przesłane do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi.

Mając już zatwierdzone plany — można śmiało przystąpić do budowy szpitala — co rozpocznie się, korzystając z ładnej pogody w najbliższych dniach — i trwać będzie — do najpierwszych przymrozków.

Komitet rozpoczyna budowę i zwraca się z gorącym apelem do całego społeczeństwa Ziemi Łódzkiej o pomoc, o ofiarę...

Zaczyna się na ten cel „Tydzień Szpitalny" od dn. 14 do 21 b. m. — będzie zbiórka uliczna, kwesta, sprzedaż cegiełek, zbiórka w zakładach przemysłowych i fabrykach.

Komitet wierzy, że całe społeczeństwo bez względu na przynależność narodową — w zrozumieniu czem taki szpital jest dla Łodzi, całe społeczeństwo przyjdzie z pomocą i nie odmówi ani ofiar — ani pomocy w zbieraniu tych ofiar.

Wielkie dzieła — a takiem jest bezwzględnie budowa szpitala — wymagają dużych ofiar... Trzeba nietylko pieniędzy, ale nieraz i ofiarności z własnych ambicyjek — trzeba nieraz i przykrość drobną znieść — ale cel... wszystko wynagrodzi. Wiedział o tem ten, co dokonał tak wielkiego dzieła, jak budowa szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie — wiedział ks. Boduen. Jego to zasługą jest budowa tego szpitala i zebranie potrzebnego funduszu.

Chodził on od domu do domu, zbierając ofiary. Razu jednego przechodząc ulicą, widzi moc karet, powozów, stojących przed domem a w głębi służbę wyfraczoną — moc gości. Wchodzi. Salony pełne, przy stolikach pełno grających w kości, w karty, na stołach pełno złota. Zachodzi i prosi o ofiarę... nie słyszą go, prosi raz jeszcze...

Gość, do którego się zwraca — przegrał w tej chwili — rozgniewany — uderza kapłana w twarz...

Ks. Boduen spojrzał. To dla mnie, a co będzie dla sierot? — zapytał...

Zorjentował się ów pan krewki — i przepraszając za czyn gwałtowny, wszystkie pieniądze oddaje. Za nim poszli inni.

Takie ofiary stworzyły szpital Dzieciątka Jezus. Takie zaparcie się wielkiego kapłana-społecznika dokonało wielkiego dzieła... „To dla mnie — a co będzie dla chorych?" — niech powiedzą sobie ci, których jakakolwiek nieprzyjemność spotka przy zbieraniu ofiar. Niech nikogo nic nie zraża, niech wszyscy staną do współpracy i niech wszyscy dają ofiary...

Drugi dziesiątek lat niepodległości Polski rozpocznie się budową szpitala OO. Bonifratrów — rozpocznie się zbożnem dziełem społecznem.

C. Milewska.

Straszna śmierć pijanego woźnicy
pod kołami tramwaju

Wczoraj o godz. 8.30 wieczorem przy zbiegu ul. Rokicińskiej i Przędzalnianej w stronę jadącej po szynach rolwagi, powożonej przez kompletnie pijanego 43-letniego Gustawa Matza (Emilji 50-52) nadjeżdżał od Widzewa wagon tramwajowy linji Nr. 10.

W chwili, gdy tramwaj znajdował się w bezpośredniej bliskości rolwagi, motorniczy podał silny sygnał wskutek którego wystraszone konie szarpnęły gwałtownie w bok.

Nastąpiło to tak szybko i nieoczekiwanie, że woźnica stracił równowagę i spadł z wozu na szyny w wyniku czego został dosłownie przecięty na dwie części. Wezwano na miejsce wypadku pogotowie Kasy Chorych, którego funkcjonarjusze przy pomocy służby tramwajowej oraz przechodniów podważyli lewarkami wagon tramwajowy i wydobyli z pod niego szczątki tragicznie zmarłego Matza, które następnie zostały przewiezione do prosektorjum miejskiego.

Przeprowadzone niezwłocznie dochodzenia przez funkcjonarjuszy VIII komisarjatu P. P. ustaliło, że przejechany ponosił całkowitą winę tragicznego wypadku.
Wisielec na klamce

Wisielec na klamce

21-letni Wacław Kijewski, zam. przy ul. Andrzeja 58, podczas nieobecności domowników odebrał sobie życie przez powieszenie się na pasku u klamki drzwi wejściowych. Powodem rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.
Ostatnie dwa wieczorowe powtórzenia „Dziejów Grzechu"
odbędą się dziś o godz. 7.30 i jutro, t. j. wtorek o godz. 8 m. 30.
„Księżniczka Turandot"
ukaże się we środę.

TEATR KAMERALNY
Ostatnie pożegnalne występy Stefana Jaracza.

Dziś i jutro ostatnie dwa powtórzenia „Szczęścia Frania" z Jaraczem.

We środę pożegnalny występ znakomitego artysty „Romans Pana Kasjera".

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa Nr. 18.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. przedstawienie dla zrzeszeń robotniczych po cenach najniższych od 30 gr. do 1 zł. kapitalnej krotochwili ze śpiewami „Żołnierz królowej Madagaskaru".

TEATR POPULARNY W SALI SCHEIBLERA.
Przędzalniana Nr. 68.

Jutro premjera wielce ciekawej i efektownej sztuki z czasów rewolucji francuskiej „Wesele podczas rewolucji".

Sprawozdanie z Dożynek
w Helenowie

Dnia 30. IX. odbyła się wspaniała impreza artystyczno - ludowa na terenie m. Łodzi p. n. Dożynki Okrężne.

W barwnych strojach jako ostatni Mohikanie, przybyły liczne delegacje ludowe z Sieradza, Dobrunia, Kurowic, Będonia, aby złożyć prześliczne wieńce Gospodarzowi województwa i wyśpiewać potężną pieśń matki ziemi — „Płon niesiemy, plon".

Mimo niepogody dość licznie i Łodzianie i Okolica pośpieszyli zaszczycić obecnością swą powyższą imprezę, a jednocześnie przyłożyć grosz swój na tak żywy i ważny cel — budowę gmachu dla ochronki i szkoły gospodarstwa domowego w Będoniu.

Dostojnym protektorom, a w szczególności panu Wojewodzie Jaszczołtowi, za łaskawe uświetnienie obecnością swoją powyższej imprezy, — pięknie zorganizowanym Delegacjom, które nadały ten przepiękny charakter i ton, — Towarzystwom Śpiewaczym za to ochotne przygotowanie i wykonanie pieśni ludowych, — Całemu Komitetowi, który tak energicznie zajął się przygotowaniami i kwestą — 2300 fantów zebrano i 672 zł. w gotówce, — wszystkim Dostojnym i Szanownym Gościom najserdeczniejsze podziękowanie składa

Ks. K. Świetliński.

Co usłyszymy dziś
przez radjo

PONIEDZIAŁEK, 8 października.

12.00—12.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny.
12.10—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram.
15.45—16.00 Tygodniowy przegląd komunikacyjny.
16.00—16.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.30—16.55 Program dla dzieci p. Zuzanna Rabska wygłosi własne bajki i opowiadania dla dzieci.
17.10—17.35 Odczyt p. t. Wspomnienia i refleksje karykaturzysty.
17.35—18.00 Odczyt org. star. Min. W. R. i O. P. p. t. Stanowisko geografji w szkole
18.00—19.00 Muzyka taneczna.
19.00—19.20 Rozmaitości.
19.30—19.55 Lekcja języka francuskiego. Lektor Lucien Roquigny.
19.55—20.05 Komunikat rolniczy.
20.05—20.30 Nadprogram, komunikaty.
20.30 Transmisja z Katowic.
22.00—22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny.
22.05—22.20 Komunikaty PAT.
22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.
22.30—23.30 Muzyka taneczna z dancingu

HASŁO SPORTOWE

Cracovia — Turyści 1:1 (0:0)

Piękna gra biało-czerwonych

Zawody rozegrane między sympatyczną i bardzo lubianą w Łodzi Cracovią a Turystami przyniosły w rezultacie wynik remisowy.

Cracovia była drużyną bezwzględnie technicznie lepszą i tylko nieumiejętnemu wyzyskaniu murowanych wprost pozycyj przez jej trójkę środkową, mają Turyści do zawdzięczenia, że stracili tylko jeden punkt.

Przytem Cracovia wystąpiła bez Kałuży, Caldera, Kubińskiego i Wójcika w następującym składzie: Szumiec — Zastawniak I, Zastawniak II — Mysiak, Chruściński, Ptak — Sperling, Gintel, Kempiński, Malczyk II, Rusinek

Turyści: Michalski — Karasiak, Kubik I— Kahan, Wieliszek, Hinc — Michalski II, Węglowski Jermans, Kubik II, Frankus, a więc skład bez Kulawiaka

Cracovia zaprezentowała się z jaknajlepszej strony, grając ładnie i fair. Grała o całą klasę lepiej niż z Ł. K. S.-em w lipcu.

W pierwszej połowie kunszt techniczny Cracovii i szereg pięknych momentów zainicjowanych przez jej napad, zapowiadał się dla Turystów niepomyślnie, lecz wszystko roz bijało się o dobrze grających obrońców Karasza i Kubika.

Sporadyczne wypady Turystów likwidowali pewnie obaj Zastawniacy, przenosząc błyskawicznie piłkę na przeciwną stronę.

Kilkakrotne strzały napastników Turystów wyłapuje w pięknym stylu i pewnie Szumiec, za co też widownia nagradza go hucznie oklaskami. Atak Cracovii do przerwy szedł, kombinując świetnie i wspomagany przez pomoc, a Chruściński wysyłał w bój to Sperlinga, to Rusinka, którzy wytwarzali groźne pozycje podbramkowe, lecz te w ostatniej chwili wyjaśniali obrona i pomoc Turystów, a trójka środkowa Cracovji: Gintel, Kempiński, Malczyk II, nie mogła się zdobyć na pewny strzał z kilku kroków. Dał się więc odczuć brak Kałuży i Kubińskiego.

Po przerwie Cracovia jakoś niema szczęścia i to ani w grze, ani u sędziego, który wydawał mylne rozstrzygnięcia, karząc Cracovię wolnemi, gdy za wyraźny faul Kubika na linji pola karnego dał rzut sporny i dopiero gdy ten sam gracz znów rozmyślnie sfaulował gracza Cracovji, sędzia raczył dać rzut karny

Turyści do połowy słabsi, teraz zaczynają grać więcej ofenzywnie, Cracovia ogranicza się więcej obronnie, chcąc niespodziewanym wypadem uzyskać goala, lecz Turyści napierają coraz to bardziej, uzyskując róg w 15 min., potem nagły wypad Cracovji piłkę prze nosi Karasiak do Frankusa, ten centruje i w zamieszaniu nieobstawiony Hermans strzela w 17 min. bramkę dla swego klubu. Huragan braw.

Turyści nadal przeważają. Cracovia gra anemicznie kilka minut, aż wreszcie zrywa się do ataku, wysyłając stale Rusinka, lecz ten marnuje cały szereg pozycyj.

W 32 min. zdobywa się sędzia na odgwizdanie rzutu karnego za faul Kubika, pewnie strzelony przez Sperlinga.

Stan 1:1, Turyści usiłują zmienić, mają nawet sposobność, w 36 min. Kahan bije karny w prawy róg dołem, lecz Szumiec robinsonadą wybija piłkę. Publiczność nagradza Szumca niemilknącemi oklaskami.

Cracovia uzyskuje w 38 min. róg, niewyzyskany. Przeprowadza dalej szereg ataków, które załamują się zwykle dopiero na Karasiaku. Widać u Cracovji chęć uzyskania zwycięstwa, ale wszystko napróżno.

Wreszcie sędzia kończy emocjonujący mecz przy stanie 1:1. Rogów 1:1.

Sędzia p. Brzeziński popełnił kilka mylnych rozstrzygnięć, a przecież widzieliśmy go już na meczach, a zawsze wywiązywał się z zadania dobrze.

Publiczności mimo niepewnej pogody około 3 tysięcy.

SENSACYJNE WYNIKI

rozgrywek ligowych

Remisowy wynik Warty z Ruchem. Klęska Ł. K. S. z I. F. C.

Legja — Warszawianka 7:1 (3:1).

WARSZAWA. Sensacyjne zwycięstwo Legji, która miała przez cały czas meczu przewagę. Bramki dla Legji zdobyli: Ciszewski 3, Nawrot 2, Łańko i Wpijewski po jednej. Dla Warszawianki honorowy punkt zdobył Luksemburg.

Wisła — Hasmonea 4:1 (4:0).

KRAKÓW. Zasłużone zwycięstwo Wisły, dla której bramki zdobyli: Kowalski 2 i Reyman III 2. Po przerwie Hasmonea miała przewagę. Jedyną bramkę zdobył Steuerman. Hasmonea nie wykorzystała rzutu kar nego. Sędziował p. Walczak z Warszawy.

Pogoń — Polonja 4:3 (3:2).

LWÓW. Pogoń z trudem wywalczyła zwycięstwo Wisły, dla której bramki zdobyli: Maurer 2, Bacz i Kuchar, dla Polonji — Dűtmer 2 i Krüger. Sędziował p. Rosenfeld.

Warta — Ruch 2:2 (2:2).

KRÓLEWSKA HUTA. Ambitna gra Ruchu. Bramki dla Ruchu zdobyli: Sobota i Buchwald. Dla Warty — Staliński i Rochowicz.

I. F. C. — Ł. K. S. 1:0 (1:0).

KATOWICE. Zasłużone zwycięstwo I. F. C., który miał znaczną przewagę nad przeciwnikiem, szczególnie do pauzy. Jedyną bramkę zdobył zdobył Pośpiech. Ł. K. S. miał słaby dzień. Sędziował p. Nawrocki z Poznania.

Ł. T. S. G. — Pogoń (Poznań) 1:0 (0:0).

POZNAŃ. Zasłużone zwycięstwo Ł. T. S. G., który dzięki temu zwycięstwu przechodzi do finału.

Ruch — Polonja (Bydgoszcz) 3:0 (1:0).

WARSZAWA. Zasłużone zwycięstwo drużyny warszawskiej.

Zwycięstwo Kłosowicza

w biegu kolarskim o puhar Ł. K. S-u

W dniu wczorajszym odbył się na szosie w Krzywiu drużynowy bieg kolarski o puhar Ł. K. S., ufundowany z okazji jubileuszu Ł. K. S. Pięciokrotny zwycięzca otrzyma puhar na własność.

W biegu wzięło udział sześć drużyn. Trasa 100 klm. Pierwsze miejsce drużynowe zajęła T. Z. S., drugie — Krusche-Ender (Pabjanice), trzecie — Ł. K. S. Indywidualnie pierwsze miejsce zajął Kłosowicz (TZS), przebywając trasę w czasie 3 godz. 18 min., drugie — Poseł (Kruschender) w 3 godz. 22 min., trzecie — Piech (Kruschender), czwarte — Sobala (Ł. K. S.).

Mecze klasy A

Sokół (Zgierz) — Hakoah 3:2 (0:0).

Sędzia p. Andrzejak.

Union — Ł. K. S. 2:0 (0:0).

Sędzia p. Pitsch b. dobry.

PÓŁFINAŁY KL. B i WEJŚCIE DO KL. A.

Hasmonea — Burza (Pabjanice) 0:4 (0:2).

Zasłużone zwycięstwo Burzy. Sędzia p. Bira. Boisko D. O. K. Publiczności 1500 osób.

Sokół I (Zgierz) — Ł. T. S. F. II 2:1 (1:1).

Sensacyjne zwycięstwo rezerwowej drużyny Sokoła zgierskiego. Sędzia p. Szer N.

Kadimah — Kraft 4:0 (2:0).

Sędzia p. Kałuszyner.

Nowe rekordy polskie

w kolarstwie i lekkoatletyce

W dniu wczorajszym odbyły się w Warszawie na Dynasach międzynarodowe zawody kolarskie za motorami z udziałem świa towej sławy jeźdźców zagranicznych. W biegu na 25 klm. wspaniałe zwycięstwo odniósł Oksiutycz w czasie 21.30, bijąc rekord Polski. Drugie miejsce — Erxleben, trzecie — Dobe.

* * *

W dniu wczorajszym padły w Warszawie na zawodach lekkoatletycznych Orła (C-S) dwa rekordy Polski, mianowicie skok w dal Baran 7,03 mtr. i w biegu na 3 klm. Piętkiewicz 8, 54, 2.

Tabela gier ligowych

Nazwa klubu.	Gier	Punktów	St. bram.
1) Wisła	23	33	78:30
2) Warta	23	33	50:31
3) Legja	23	30	65:35
4) Cracovia	23	30	52:35
5) I. F. C.	23	28	54:42
6) Pogoń	23	28	55:48
7) Polonja	23	24	55:52
8) Turyści	23	22	45:43
9) Czarni	19	21	38:37
10) Warszawianka	21	20	37:49
11) Ruch	22	20	32:39
12) Ł. K. S.	22	16	45:46
13) Hasmonea	22	13	40:59
14) T. K. S.	20	6	28:75
15) Śląsk	22	6	18:66

W tabelce powyższej uwzględniono uchwałę zarządu Ligi w sprawie meczu Ł. K. S. — Wisła.

Co ratuje ludzkość

od śmierci głodowej?

Obliczają, że ludność całej kuli ziemskiej wynosi około miljarda i 800 miljonów osób. O ileby miała nadal wzrastać w takiem samem, jak dotąd tempie, to za lat 100 dosięgnie cyfry trzech miljardów. Jeśli nie potrafimy w ciągu tego czasu zwiększyć w tejże proporcji naszą wytwórczość środków spożywczych, całemu światu grozi śmierć głodowa; o ile rzeczywiście nie sprawdzi się przepowiednia mr. Haldane, że będziemy drogą procesu chemicznego wydostawać z powietrza potrzebną nam żywność.

Nie bawiąc się jednakże w tego rodzaju naukowe utopje, przyznać trzeba, że rzeczywiście pod względem aprowizacyjnym nasze położenie za sto lat będzie bardzo trudne... acz wszakże zgoła nie beznadziejne. Dość ścisłe obliczenia dowodzą, że wzięcie pod uprawę wszystkich odpowiednich dla rolnictwa terenów, najzupełniej wystarczy, aby zapewnić nawet trzech miljardowej ludności potrzebną ilość roślinnych produktów spożywczych.

Gorzej natomiast przedstawia się rzecz z mięsem. Brak mięsa na świecie już dziś daje się odczuwać i z każdym rokiem wzrasta. Za lat kilkanaście stanie się wprost katastrofalny. Zapaleni wegeterjanie mogą zacierać ręce z radości, eskontując nastanie tej „błogosławionej ery", że siłą faktu człowiek zamieni się w „trawożernego" niemal wyłącznie osobnika.

Otóż w Ameryce żyje sobie niejaki Stefansson, zajadły wróg wegeterjanizmu oraz namiętny pożeracz befsztyków i rozbratlu. Przerażony obliczeniami statystyków, ogarnięty bezbrzeżną miłością do przyszłej ludzkości, poświęcił się szukaniu sposobów odwrócenia katastrofy i zapewnienia choćby kilku najbliższym pokoleniom możności zjadania codziennie po jakimś tam kawałku mięsa.

Kto szuka — znajduje. I mister Stefansson znalazł, a znalazł coś niezmiernie nawet jak się wydaje, mądrego. Coś, co ma już za jaki lat dziesiątek dostarczyć światu ni mniej ni więcej tylko 50.000.000.000 funtów mięsa rocznie, mięsa niezmiernie smacznego i niezmiernie w dodatku taniego.

Aby dłużej nie nadużywać cierpliwości czytelnika, odrazu powiemy, że cały projekt mr. Stefanssona polega na wyzyskiwaniu pod względem hodowlanym krajów arktycznych, a mianowicie tych trzech miljardów akrów, które zajmują tundry w Alasce, Kanadzie i Syberji — przestrzeń dwukrotnie przewyższającą swą wielkością Stany Zjednoczone.

Należy bowiem wiedzieć, że tundra posiada bogatą florę: około 1300 gatunków roślinnych mchów, lichenów, traw i t. p. roślin, z których znaczna część jest jadalną dla pewnych zwierząt i to w ciągu całego okrągłego roku.

Zwierzętami temi są renifery i niewiadomo dlaczego tak przezwany piżmowy byk, piżma bowiem ani źdźbła nie posiada. Oba te gatunki zwierząt dają doskonałe i smaczne mięso; rozmnażają się szybko, a utrzymanie ich choćby w stanie półdzikim, nic prawie nie kosztuje; wedle dotychczasowego doświadczenia około dolara od sztuki rocznie. Ostrożnie bardzo kalkulując, okolice arktyczne wy żywić mogą sto miljonów reniferów i pięćset miljonów ovidosów (piżmowych byków). Rocznie można puszczać na rzeź czwartą część tej ilości, co da właśnie owych pięćdziesiąt miljardów funtów mięsa, o których pisaliśmy wyżej.

Chodziło zatem tylko o rozmnożenie dotychczas istniejących także i w innych krajach zwierząt. Ile ich jest obecnie w krajach arktycznych — tego nikt nie wie, nawet w przybliżeniu. Wiadomo tylko, że Alaska, w której reniferów temu 20 lat nie było wcale, ma ich dzisiaj 350.000 sztuk; sprowadzone tam w ilości 1280, w latach 1893—1902 rozmnożyły się do tego stopnia — czyli innemi słowy pomnożyły się tak przez tzy lata! Z ovidosami podobnych doświadczeń nie robiono jeszcze. Wszystko jednak przemawia za tem, że będą one bardzo bliskie co do rezultatów osiągniętych z reniferami. Ovidosy dają się też niezbędnie łatwo na pół oswajać i w dodatku dostarczają dużo zupełnie dobrej wełny.

Mr. Stefansson zresztą... nic nowego nie wymyślił. Rozszerzył jedynie do światowych rozmiarów antrepryzę od kilku już lat prowadzoną przez niejakiego mr. Lomens, amerykanina normandzkiego pochodzenia. Ten mr. Lomens jest właścicielem największych stad reniferowych w Alasce i już od czterech lat dostarcza mięso tych zwierząt do Nowego Jorku, gdzie go sprzedaje po 10 centów (50 groszy w złocie) za funt. W roku 1920 dowiózł tam 1600 bitych sztuk. Od tego czasu zwiększa swą dostawę co roku. Od tego czasu 50 proc. i spodziewa się w niedalekiej przyszłości doprowadzić ją do kilkunastu tysięcy. Największą trudność miał do przezwyciężenia w przyzwyczajeniu publiczności do reniferowego mięsa. Dziś opór jest przełamany i w najlepszych już restauracjach na menu figurują kotlety z renifera.

Obecnie mr. Lomens zajęty jest krzyżowaniem renifera z garibem. Spodziewa się potem jakichś nadzwyczajnych rezultatów. Pracuje również nad standaryzacją hodowli stad i zsyndykalizowaniem całej Alaski w tej eksploatacji. Jest ona do najwyższego stopnia prostą i główne trudności leżą właściwie tylko w organizacji transportu.

Możemy być zatem spokojni co do naszych mięsożernych przyzwyczajeń. Być może, nasze dzieci i wnuki jeść nie będą wołowiny — chyba w jakie wielkie święto — ale zato mieć będą zawsze reniferową pieczeń. Tak nam przynajmniej obiecuje mr. Stefansson, a mr. Lomens daje poniekąd rękojmię, że w praktyce nam wykona, a może do samej Warszawy zorganizuje dostawę swych „Alasca reeinder chaps", w oczekiwaniu dalszego stadjum rozwoju swej imprezy, w której przysyłać już będzie „Siberian ovidos beef" i „polar garigu steaks".

Ku uzdrowieniu naszego bilansu handlowego

Jest rzeczą wielce charakterystyczną, iż mimo, że nie posiadamy unormowanych stosunków gospodarczych z Niemcami, a zawarcie traktatu handlowego polsko-niemieckiego napotyka na poważne trudności, to jednak zajmują one pierwsze miejsce w statystyce naszych obrotów handlowych z zagranicą. I tak w pierwszem półroczu 1928 roku przywóz z Niemiec wynosi 25.7 proc. całego wogóle przywozu. Świadczy to dobitnie o korzystnych warunkach jakie wytworzyły się na naszym rynku wewnętrznym dla towarów niemieckich, jednocześnie zaś o niezwykle wzmożonej ekspansji gospodarczej Niemiec. Odbudowa ekonomiczna, jaką podjęli Niemcy natychmiast po zakończeniu wojny światowej, stała się w ostatnich latach wprost fenomenalną. Eksport niemiecki doszedł do normy przedwojennej, w roku 1927 zaś nawet ją przewyższył.

Jasnem jest, iż w takich warunkach może przemysł i rzemiosło niemieckie, zmechanizowane i przystosowane do masowej produkcji, korzystnie konkurować nietylko z ubogą i przestarzałą produkcją polską, ale i innych państw, daleko więcej od nas uprzemysłowionych.

Producenci niemieccy uprawiają poza tem na szeroką skalę metody „dumpingowe", udzielają długoterminowych kredytów importom polskim, tak że konkurencja z nimi jest niezwykle utrudniona i kosztowna. Stan ten może jedynie zmienić zdecydowana postawa całego społeczeństwa polskiego, które winno przystąpić do popierania produkcji krajowej, przez zaopatrywanie się wyłącznie w towary polskie.

Nie należy jednak mimo wszystko zapominać, że jakąkolwiek byłaby akcja popierania wytwórczości krajowej, to jednak import nasz pozostanie zawsze znacznym, gdyż trudno sobie wogóle przedstawić państwo, któreby nie potrzebowało nic z zagranicy przywozić. I tu jednak odpowiednia reforma metod naszego handlu zagranicznego mogłaby w znacznym stopniu przyczynić się do normalizacji warunków. Przedewszystkiem należy usunąć wszelkiego rodzaju pośredników, którzy zagarniają dla siebie znaczną część kapitałów, płynących za pośrednictwem naszych importerów zagranicę.

Wszystkie towary, jakie sprowadzamy z państw obcych, muszą być nabywane bezpośrednio u producentów, z pominięciem całego szeregu pośredników, a przyczyni się to w wielkim stopniu do zaoszczędzenia znacznych kapitałów, płaconych obecnie tym pośrednikom. Powinniśmy dążyć do tego, by ceny towarów importowanych nie różniły się wiele od kosztów produkcji, wtedy bowiem zmniejszy się znacznie pozycja pieniędzy, wypłaconych przez nas wytwórcom zagranicznym.

Należy z zadowoleniem skonstatować, że postulaty te realizujemy, aczkolwiek w tempie bardzo powolnem. Uruchomiona w zeszłym roku wielka łuszczarnia ryżu w Gdyni, umożliwiła nam sprowadzanie tego produktu wprost z plantacyj i przyczyniła się do znacznego jego potanienia. Obecnie zaś możemy przez sprowadzanie herbaty nie w opakowaniu, a bezpośrednio w wielkich ilościach z krajów eksportujących ten produkt, doprowadzać do sprzedawania go po cenach znacznie niższych, niż dotychczas. To samo jest z maszynami. Sprowadzając np. maszyny amerykańskie, angielskie lub niemieckie za pośrednictwem kupców szwajcarskich, belgijskich, ewentualnie innych, przepłacamy za nie, przyczyniając się do powiększenia pasywnego stanu naszego bilansu handlowego oraz wzmożenia drożyzny w kraju.

Tak więc widzimy, że uzdrowienie naszego bilansu handlowego zależy nietylko od popierania produkcji krajowej i powiększenia eksportu, ale również od zreformowania całego aparatu importowego i poniekąd wszelkiego rodzaju pośredników.



film

„Brudne Pieniądze" z Anną May Wong

Ryszard Eichberg, w najnowszym swoim filmie monumentalnym p. t. „Brudne pieniądze", ukaże nam prześliczną Chinkę z Hollywood — Annę May Wong, która przeżywa istotnie wszystkie cierpienia i radości bohaterki filmu, czuje tak, jak może czuć dusza dziewczęca z krainy Smoka.

Dziwnem jest, że Amerykanie, mając tak wielki talent pod ręką, nie umieli go dotąd wyzyskać — i potrzeba było dopiero nieocenionej wprost intuicji mistrza realizatorów europejskich — niezrównanego Ryszarda Eichberga, ażeby wyczuć, że pod skromną poczwarką kryje się przecudny motyl, który wyłaniając się, zabłyśnie wkrótce olśniewającą grą barw. Eichberg umiał rozbudzić uśpioną duszę małej chińskiej Liljany Gish —i na strunach jej wygrać najcudniejszą symfonję, z której powstała wielka, wstrząsająca swem bohaterstwem miłość Song — w „Brudnych Pieniądzach".

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Na wypłatę! Najniższe ceny: Najdogodniejsze warunki! Gotowe damskie i męskie zimowe płaszcze najnowszych fasonów. Czysto wełniane sweatry. Kostjumy sweatrowe. Damskie, męskie, pulowery. Berety francuskie. Poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44 166

Sklep spożywczy z powodu zmiany interesu sprzedam bardzo tanio w Chojnach. Koncesja na tytoń. Wiadomość, ul. Nawrot 57, I. p. u p. Kamińskiej. 14

Stare gazety w większych ilościach można nabyć u Trombkowskiego, Składowa 23, telefon 61-71. 689

Magiel do sprzedania ulica św. Andrzeja Nr. 48 wiadomość u dozorcy, 9

Wolne posady

Potrzebny zdolny podręczny do stolarza Sporna № 16. 16

Ślusarzy na armaturę i formierzy na bronz przyjmiemy. Górecki, Karola 6. 19

Potrzebni chłopcy do drukarni ul. Piotrkowska 141 zgłaszać od godz. 8—10 rano.

Potrzebny czeladnik i chłopiec do stolarni, Lwowska 14 Szczepaniak. 17

Różne

Mieszkania 1 izboweg poszukuje urzędnik — kawaler, wzamian za prowadzenie meldunków i administrację domu. Oferty pod „Mieszkanie" do administracji „Hasła"

Sumę hipoteczną w rublach wynoszącą po zwaloryzowaniu 10000 złotych, sprzedam za 5500 złotych. Oferty pod W. G.

CENY PRENUMERATY.

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 3.20
Zamiejscowa	„ 3.60
Zagranica	„ 6.30
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona 4 łamy)	
W tekście	40 „ „ „	1 „	„ 4 „	
Nadesłane	30 „ „ „	1 „	„ 4 „	
Za tekstem	30 „ „ „	1 „	„ 4 „	
Nekrologi	30 „ „ „	1 „	„ 4 „	
Komunikaty	30 „ „ „	1 „	„ 4 „	
Zwyczajne	8 „ „ „	1 „	„ 10 łamów	

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej.
Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filj w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych
Firmy zagraniczne o 100% drożej.
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: Stanisław Paciorkowski. Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi Redaktor odpowiedzialny: Michał Walter.
Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.